

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENIKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 4 Października — Środa.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 3 Października.

Niektóre polskie dzienniki powtórzyły następujący ustęp listu P. Lamartina do swoich wyborców: „W tym samym tygodniu (25 Marca) miał miejsce pierwszy zamach polskich demokratów. Nadużywając szlachetnej miłości Francyi dla sprawy którą Francya zawsze w swoim przechowywała sercu, niektórzy z nich postanowili narzucić rządowi tymczasowemu godzinę Polski zamiast godziny Francyi, a z przychylności publicznej wyciągnąć dla siebie prawo buntu. Przyszli w nocy do ministryum spraw zagranicznych: „Jeśli jutro rano, odezwał się jeden z ich mówców, rząd nie wyda wojny za sprawę Polski, jutro o godzinie drugiej obalimy rząd na czele sześćdziesięciu tysięcy robotników których podburzyliśmy, a których poprowadzimy do ratusza.“ — „Gdyby Francya, odpowiedziałem na to, ścierpiała, aby rząd jęj upadł w skutek buntu wywołanego przez cudzoziemców, którym ofiarowała gościnność a nie panowanie, potrzebaby aby Francya upadła niżej od narodów bez ojczyzny!“ Ludzie rozsądni i umiarkowani szlachetnego tego kraju, przyprowadzeni do rozwagi przez te wyrazy, odwołali oświadczenie swojego mówcy; i następnego dnia przybyli do ratusza bez buntowniczego orszaku i t. d.“

Jeden z dzienników Lwowskich domagał się w tym względzie objaśnienia ze strony Polaków, mogących mieć udział w wypadkach o których p. Lamartine w tak dziwny przemawia sposób. Z radością dajemy czytelnikom naszym odpowiedź demokratów polskich, głównie oskarżonych o chęć wywołania buntowniczego ruchu w Paryżu. Odpowiedź ta następującej jest treści:

„Na pierwszą wieść o wypadkach w Wiedniu i Berlinie, wychodzący polscy nienależący do towarzystwa, dali się pojedynczo unieść pędowi fali ruchu francuskiego. Krążyły pogłoski o manifestacyi ludowej na dzień 26 Marca, w której towarzystwo postanowiło żadnego niemiec udziału. Tymczasem jeden z jego członków, znajdując się 25 w południe w biurze ministryum spraw zagranicznych w interesie osobistym, odebrał przez podsekretarza stanu, dziś ministra (p. Bastide) zaproszenie p. Lamartina, aby o godzinie 8ej wieczór przyprowadził do ministryum jak największą liczbę swoich spół-rodaków, do wysłuchania ważnych komunikacyj ministra.

W skutek zaproszenia około trzydziestu członków towarzystwa demokratycznego udało się na oznaczoną godzinę do ministryum. Słuchając wezwania p. Lamartina niespodziewali się wcale, że pięć miesięcy później, krok ich zmieni się w napad nocny na jego gabinet, w pierwszy z ich strony zamach buntowniczy.

P. Lamartine zaczął od podziękowania za poświęcenie, z jakim na jego wezwanie odpowiedzieli. Prosił ich, aby nazajutrz nierobili żadnej publicznej manifestacyi, któraby tylko mogła zaszkodzić sprawie Polski; i zapewniał ich, że rząd zajmuje się Polską, że mimo pozorów może więcej dla niej zrobić, niżby spodziewać się mogli; że W. Ks. Poznańskie i Kraków były otwarte dla polskich wychodźców. Dodał nakoniec, że powinnością ich było użyć wszystkich środków, w celu przeszkodzenia zamierzonej manifestacyi.

Na tę mowę, której główne tylko punkta przytoczyliśmy, odpowiedział w imieniu towarzystwa jeden z członków Komitetu: że demokracja polska miała zupełną ufność w Rzpltej francuskiej, że nie myślała i nie myśli o żadnej manifestacyi; że jeśli manifestacya zapowiedziana na jutro będzie miała miejsce, członkowie towarzystwa znajdować się tam nie będą; że demokracja polska zajmowała się jedynie interesami Polski, do której udać się jest gotową skoro ją P. minister zapewnia że bramy są tam dla niej otwarte.

Jeden z przytomnych Polaków, zaręczyc z pewnością możemy do towarzystwa nie należący, i który choć opatrzone biletem wejścia, w niewiadomy nam sposób otrzymanym, przyszedł sam jeden osobno, wystąpił z protestacyą przeciw naszemu oświadczeniu, które powiedział, (a tu za treść tylko a nie słowa ręczymy) nie było w imieniu jego zrobionem i w niczem go nie obowiązywało, nie wzbrania mu przeto oświadczyć, że manifestacya będzie miała miejsce, i że nie przeszkodzić jęj nie może. P. Lamartine wiedział i umiał ocenić oburzenie nasze na te słowa. Podziękował nam za to i za zaręczenie że demokracja polska nie będzie miała udziału w manifestacyi jutrzejszej. I w rzeczy samej nikt się z nas tam nie znajdował; mówcy zabierający głosy 27 Marca przed ratuszem nie należeli do Towarzystwa, i równie fałszem jest abyśmy my, którzy d. 25 odrzuciliśmy odpowiedzialność za słowa spółrodaka, mieli być przyprowadzeni do rozwagi przez głos ministra i odciagnieni od zamiaru który nam nigdy w myśli nie powstał, lub abyśmy nazajutrz, choć odciagnieni, mieli udział w manifestacyi; jak równie abyśmy napadli na ministryum, mieszczeni się w zamachy buntownicze, nadużywali szlachetnej sympatyj Francyi i z przychylności publicznej wyciągali dla siebie prawo do buntu. Podziękowania P. Lamartina dowodzą nam, że i on także nie zawsze wierzył w sprawiedliwość dzisiejszych zaskarżeń.

Przywołując tu dawne jego mniemanie, niech nam wolno będzie zmianę jego do uwierzenia trudną przypisać jedynie brakowi pamięci i złudzeniu przypadkowej assocyacji wyobrażeń z góry przyjętych; niech nam wolno będzie wierzyć, że znajdując w naszym opowiadaniu ślad zatarty własnych wspomnień, żałować będzie niesprawiedliwość namci wyrządzonej, i zapragnie skutki jęj zniweczyć. Lecz nieprzyjaciele demokracji, których złośliwości broń do ręki podał, czy ją na żądanie jego porzucą? Ale uciśnieni których obrońców pokrzywdził, ale gnębi-ciele których nienawiściom pochybił, nie będą mu winni pierwsi boleść jedną więcej, drudzy przekletą chwilę tryumfu?...

Jako świadkowie, jako patryoci, jako pełnomocnicy polskich demokratów, nakazując milczenie własnym uczuciom kończymy nasze usprawiedliwienie następującem oświadczeniem: *Nie! demokraci polscy, niedopuszcili się występkowi o który ich P. Lamartine oskarża.*

Paryż 3 Września 1848 r.“

Sprawy Uniwersyteckie.

W skutku zatwierdzenia od właściwej władzy wyboru Rektora i Dziekanów na przyszły rok szkolny,

ogłoszonymi zostali w d. 30 Września: Rektorem Uniwersytetu Prof. *Józef Majer* dotychczasowy Dziekan Wydziału lekarskiego; Dziekanem Wydziału teologicznego *JX. Laurysiewicz*, Wydziału prawnego Prof. *Soświński*, lekarskiego Prof. *Hechell*, filozoficznego w dwóch połączonych jeszcze oddziałach literackim i matematyczno-fizycznym Prof. *Sieczkowski*.

Po dopełnieniu tego, Rektor dotychczasowy, według istniejących przepisów, w obec zgromadzonych profesorów przedstawił i zdał służbę swojemu następcy, który przy tej sposobności, mniej więcej temi słowami wynurzył swoje uczucia:

Panowie!

Oddany cichęj i spokojnej pracy naukowej, szczęśliwym się czułem, ilekroć na tej niwie cokolwiek przywieść do skutku zdołałem. Tok wypadków, jakich obecnie jesteśmy świadkami, gdyby prąd wody wzdętej po prysnięciu lodów, nie jednego z nas z zacisza pracy domowej, wyrwał na jaw życia publicznego. Nie jeden przeto znalazł się w obszarach, których poprzednio nie tylko okiem ale i myślą nie badał. Niepewny kroku, nieświadomy drogi, jakże łatwo mógłby się obłąkać, gdyby nie miał przy sobie najwierniejszego zawsze przewodnika: w niezłomnej chęci służenia pocziwój sprawie, w prawem uczuciu i czystem sumieniu. — Otóżto biegunowe gwiazdy! według których skutecznie kierować się może pochód po mniej znanęj drodze.

Wola Wasza Panowie wprowadza mię w zawód, w którym błogie światło tych gwiazd przewodniczych więcej niż kiedykolwiek staje się koniecznym. Koniecznym mówię! — ale czy dostatecznym!? — Nieszczęściem bowiem, i stała wola nie zawsze przełamuje trudności; chęciom i żądom wynikłym z najczystszej sumienia nie zawsze starczą wrodzone zdolności! — Gdy więc przychylnem zdaniem stawiacie mię Panowie u steru tej starodawnęj matki oświaty narodu polskiego, w przekonaniu o ważności a obecnej trudności stanowiska, nie mamże trwożliwie obliczać się z siłami? Jeżeli oświadczenie takie mogło być kiedykolwiek prostym wyrazem skromności lub czystym krasomowczym ustępem; to zaiste nie masz podobno między nami takiego, któryby w obecnym czasie nie uznał tych wyrazów za objaw głębokiego i sumiennego przekonania. Takie to powodowało mną uczucie, gdy mimo uroku, jakim olśnić mię mogło położone we mnie zaufanie, miałem przecież dosyć mocy do wyjawienia Wam mej nieudolności z tą otwartością i z tém naleganym, jakich ważność przedmiotu wymagała. Wszakże przed Waszą wolą ustąpił niedoleżny opór; — uległem Waszemu żądaniu; — przyjąłem obowiązek, ile zawsze zaszczytny, tyle dziś mozolny i trudny. Jeżeli jednak trudność stanowiska drogę jaką mam przed sobą czyni mniej powabną, to przecież niepewność skutku moich usiłowań, umniejsza wiarę w czystość ich zamiaru; wiara w niezłomną ufność młodzieży, której tylekroć dała mi dowody; w jęj przekonanie, że tylko na drodze błogiego porządku, rozważnego postępu i poświęcenia się obranemu zawodowi, stanie się z czasem silnem ogniwem w łańcuchu obywatelstwa, podporą i pożytkiem dla kraju; — widok tej drogi umiła mi Panowie! Wasze zaufanie, i przychylnę chęci jakie okazaliście mi dowodnie. Przeko-

nanie o tej Waszej przychylności jest dla mnie rekojmia, że na tym stanowisku nie zostawicie mnie samotnie; — że Waszemu światłem i radą, chęciami i uczynkami, będziecie dla mnie pomocą i silną podporą. Wszak wspólne kojarzą nas cele, spólny mamy przedmiot: świetność powierzonych nam zakładów; postęp nauki, dobro młodzieży i pożytek kraju; z równymi więc chęciami i spólnymi siłami, sercem i duszą zmierzamy do tego, a świetny wiek Jagiełłów nie nazwie nas wyrodnym potomstwem.

Raz zatem jeszcze, za dowód Waszego we mnie zaufania, całym sercem dziękuję Wam Koledzy; — ale też raz jeszcze proszę Was o szczerą pomoc i przyjacielskie popieranie moich usiłowań. Gdy tym sposobem skrzepicie moje siły, na moich chęciach pewno nie doznacie zawodu. Bo i gdzież wreszcie najgorętszych mych życzeń byłoby miało ognisko, jeżeli nie w tejtu szkole, która mię wychowała, wypielegnowała, przyjęła do swego łona a teraz postawiła u steru; którą wreszcie ożywia powietrze tej ziemi a tętno narodowe coraz swobodniej bijące, coraz też więcej z uczuciem naszym jednoczy.

Oto jest w krótkości wyznanie mej wiary! — wiary; która spodziewać się może, znajdzie odgłos w Waszej duszy i sercach; boć świetność szkoły, postęp nauki, dobro młodzieży i pożytek kraju; to nasze godła i cele!

Następujący dokument dostał się do rąk naszych: Ner 12,804 i 12,466.

Cyrkularz.

Według zawiadomienia kr. polskiego Gubernatora w Radomiu, zamieszczone tu w dodatku indywidualna, wydalili się z Polski bez pozwolenia i miały się udać do Galicyi.

Władze miejscowe otrzymują o tym zawiadomienie z poleceniem, jeżeli jeden lub więcej z tych ludzi miałby się w ich znaleźć okręgu, ażeby go przesłuchano: 1) Czy i jakim paszportem jest opatrzone? 2) Kiedy przybył do Galicyi, i co go do tego przejścia granicy spowodowało? 3) Jak długo w tym kraju bawić zamysła? 4) Gdzie obrał w kraju zamieszkanie? 5) Czem się trudni i jakie ma obecne utrzymanie.

Zrobione w ten sposób protokoły mają być następnie do dalszych czynności c. k. urzędowi obwodowemu przedłożone, względem rezultatu w przeciągu 4ch tygodni ma być udzielona wiadomość.

Bochnia d. 30 Sierpnia 1848 (podp.) *Pompe.*

Do tego cyrkularza był przyłączony wykaz 36 z królestwa Polskiego tu przybyłych, z wymienieniem ich nazwisk i charakteru.

Od Rady Narodowej Wadowickiej.

Ob. Wojciech Brandys kapitan Gwardyi narodowej Kalwaryjskiej, ofiarował dla teje Gwardyi własnym kosztem sporządzone letnie uniformy. Rada Narodowa Wadowicka na dniu 28 Września r. b. zebrała, postanowiła tę obywatelską czynność swego członka do publicznej podać wiadomości.

Wadowice dnia 28 Września 1848 r.

Prezydujący *Adam Gorczyński.*
Sekretarz *C. Haller.*

Lwów 30 Września. Na wczorajszym posiedzeniu Rady narodowej odczytano najpierw adres posłów galicyjskich na sejmie Wiedeńskim do Rady narodowej centralnej, w którym wzywają ją do wytrwania w raz zajętem stanowisku, i do wspólnej pracy nad odbudowaniem Ojczyzny. Tylko kilku posłów Polaków z Czechami i prawę trzymających, nie podpisało tego adresu, mianowicie: Maryan Dylewski, Tytus Dzieduszycki i trzech lub czterech jeszcze. Przejeżdżający z Wiednia opowiadają, iż nasi posłowie kazali zrobić jedenaście konfederatek czarno-żółtych dla tych posłów polskich, którzy z Czechami, Stadionem i Pillersdorfem utworzyli koalicję. (G. N.)

Od kilku dni między wojskiem w załodze we Lwowie stojącym największe jest zamieszanie. Pułk

Węgierski „Wielki książę Michał“ dawniej Maryassy zażądał od jeneralnej komendy, aby natychmiast puszczono go do Węgier. A nawet sam już był w pogotowiu do wymarszu, dowiedziawszy się, że we Lwowie zbierają się Polacy w pomoc Węgom. Pozaprzeszłej nocy otoczono kasarnię tego pułku armatami i wojskiem innem. Do późnej pory komenderujący sam był tam obecny. Po długich przemowach uspokoili się trochę, gdy im komenderujący przyobiecał, iż 6go października z pewnością wymaszerują. Jednakowo duch ten wzmagą się ciągle, a wojskowi w wielkiej są obawie, gdy i między huzarami, stojącymi tu na straży ogniowej, ten sam entuzjazm dla sprawy węgierskiej się pojawia. Rząd tutejszy ciągle doniesienia otrzymywał o zamierzanych rewolucjach przez Polaków we Lwowie, a tu wojska część jeynym pobratana duchem, z Polakami się pokazała! Otóż teraz rząd i komenda tutejsza powinny się przekonać, iż nam jedynie chodzi o rozwinięcie ducha i instytucji narodowych, a nie o krwawe rewolucje! Bo jeślibyśmy zamierzali byli kiedy o tym, to jużci sposobniejszej pory nigdy nie było. Wojska w kraju całym prawie nie ma, a jedyna siła wojskowa we Lwowie złamana. Z naszego spokojnego zachowania się w takiej chwili, powinien rząd raz powziąć przekonanie, o co nam właściwie chodzi! (G. N.)

Józef Eminger, hofrath przy galicyjskiem gubernium, przeniesiony został na podobną posadę przy gubernium morawsko-szląckiem. *Tandem aliquando!!* (D. N.)

(s.) *Poznań 30 Wrześ.* Otóż zawiązaliśmy ligę! Życie nowe u nas się zaczyna. Znacnie cel i zasady ligi, bo Gazetę Polską czytujecie i zawiązaniem tegoż towarzystwa u was i w Galicyi już się pewno zajmujecie. Donieść wam tylko mogę, że wpływ u nas liga ma bardzo wielki. Wieśniacy przystępują licznie, a w parę miesięcy może nie będzie ani jednego Polaka, któryby nie był jej członkiem, skoro tylko działania wydadzą już pewniejszy rezultat i skoro lud zobaczy w czynach dążności i owoce stowarzyszenia. Ma wiele powabu dla wieśniactwa ta myśl szczególnie, że nam chodzi o przywiedzenie kupców niemieckich i Żydów poznańskich do bankructwa. Ci już teraz powaleni i osłupieni naszym połączeniem się, nie wiedzą co robić i moralnie broń składają. Wczoraj właśnie odbył się targ i to wcale pomyślnie. Kilku obywateli złożyło kapitał na zakupywanie zboża od chłopów przez kilka targów; już dzisiaj zakupiono za kilkaset talarów. Tego sposobu użyje się przez czas niejaki, dopóki inne skuteczniejsze nie obmyślą się środki. Miasta Czempin i Szmigiel protestowały przeciw tej uchwałie Majerowsko-hassen-Kruggowskiej, a sala handlowa poznańska, sposobi podobnyż protest przeciw uzurpacji nazwiska „kupcy“ którego się klubistom w odezwie użyć podobało i przeciw narzuconej przez nich dyktaturze. Żydzi i Niemcy chcąc zabić ligę, oświadczyli że od chłopów zboża kupować nie będą; dla zapobieżenia mogących ztąd wyniknąć skutków, postanowiono składać kapitały dla zakupywania zboża, założenia głównych składów w Szczecinie i Berlinie i wejścia w stosunki handlowe z komissantami zbożowymi w Londynie.

Austria.

(L.) Ministerium chce rozwiązać Towarzystwo Demokratyczne. Dziś przeciw ministrom głosowali Czesi za zamknięciem obrad w obawie, aby przy wieczornem posiedzeniu nie zebrała izba a raczej lewą stronę chętką ogłoszenia się za nieustającą, obawiają się bowiem rozruchów.

Dziennik Wiedeński *der Radikale* pisze pod 28 Września z Klagenfurtu: W pośpiechu donoszę nadzwyczaj ważną wiadomość. Dziś w nocy przybyła z Wiednia sztafeta do tutejszej komendy wojskowej, w skutek której cała tutejsza załoga (3 bataliony) bez zwłoki ku Wiedniowi ma się udać! Wprawdzie niektórzy utrzymują, że wojsko to przeznaczone ku granicy Chorwackiej, jednakże sami oficerowie przy-

znają, że ciągną ku Wiedniowi, *aby wyciąć motloch.* Bacność, wszystko stawione na kartę! Tu na prowincyi reakcyoniści nie tają się bynajmniej jawnie występować z planami swojemi, a nasza partya zbyt tu słaba, abyśmy sobie dać radę mieli. Dla tego zaklinamy jeszcze raz Wiedeńczyków: Bądźcie uważni gotowi do walki! *Przyp.* W tej chwili wojsko wyrusza.

Handelsbericht donosi że Kossut uciekł z Pesztu.

Niemcy.

Berlin 30 Września. Porucznik 25 pułku linjowego Adamski, Polak z urodzenia i serca, odważył się w Kolonji głośno i bez ogródki zdanie swoje o wypadkach Poznańskich objawić. Na wieść o tej niesłychanej zbrodni, porucznik Adamski oddany został pod sąd. Czytelnicy łatwo przewidzieć mogą wyrok, bo jakże ciż sami ludzie co tyle bohaterstwa w poznańskich mordach pokazali, mogą niewinnym ogłosić człowieka niezdolnego wielkomyślność ich ocenić?

Berlin. Wiadomo już naszym czytelnikom że w liczbie pięknych słówek i pięknych przyrzeczeń któremi chciał jenerał Pfuel na lepsze przyjęcie służyć, była obietnica spiesznego rozpuszczenia batalionów rezerwowych. Zdaje się że krok ten był prostą koniecznością wynikłą z obecnego stanu pruskich finansów. Wydatki rosną w sposób zatrważający, gdy tymczasem wszystkie rodzaje dochodów schną raptownie, a stan Europy nie każe się spiesznego ulepszenia spodziewać. Armia pruska od 1815 r. kosztowała 800 milionów talarów; na rok ten przeniesie 27 milionów talarów. Smutno pomyśleć że summa która mogłaby o tyle moralny i materyalny postęp Pruss posunąć, zużyła się marnie na żywienie mniemanych obrońców porządku i tronu, których jednak obronić nie mogła, a dziś obronić tym mniej będzie w stanie i ledwo tylko ogólną nieufność i obawę a tym samym zawieszenie handlu i przemysłu na czas nieograniczony przedłuży.

Frankfurt nad Menem 28 Września. Dziennik rządowy podaje następującą wiadomość: Obowiązany do czuwania nad utrzymaniem w całych Niemczech panowania praw, minister spraw wewnętrznych Rządu tymczasowego zaważwał Rząd pruski i wirtemberski do najspieszniejszego wykazania przyczyn dla których nieprzeszkodzono rozruchom w Heibronn, Koblenz i Kolonji, a następnie doniesienie o środkach przedsięwziętych w celu zapobieżenia im na przyszłość, i ukarania występnych.

Frankfurt 28 Września. Na posiedzeniu izby, deputowany Jordan wnosi, aby tymczasowego naczelnika rządu wezwać do bezwłocznego zanominowania odpowiedzialnego Ministra Marynarki i Admiralicji (rady ministeryalnej zapewne, jak w Anglii, z kąd wzięta nazwa, z kilku admirałów złożonej). Wiadomość tę ciekawą czerpaliśmy w urzędowym dzienniku, niech czytelnicy nasi nie sądzą, że to nasz wymysł, bo na szczęście ustawy i wnioski sejmu frankfurckiego, dostatecznie są śmieszne same przez siebie i żadnych dodatków niepotrzebują.

Minister Mohl odpowiedział nakoniec na pytanie w skutek jakiego prawa Frankfurt ogłoszony w stanie oblężenia. W skutek artykułu 2 prawa o rządzie tymczasowym i w skutek artykułu 94 prawa wojennego związku Niemieckiego. Pojmani w Frankfurcie, sądeni będą z mocy tego samego artykułu.

Sztuttgart 26 Września. W tej chwili rozchodzi się wieść o powstaniu w Rottweil. W imieniu Komitetu ludowego w Rottweil, wyszła proklamacja, w której między innymi czytamy: Z Bogiem za lud, Spółobywatele Niemcy, przyszła chwila zwrócenia ludowi praw jego starych i wszechwładztwa. Ogłaszamy więc uroczystie wszechwładztwo ludu, świętość i nietykalność własności, wzywamy wszystkich zdolnych do noszenia broni ludzi, aby spólnie z nami ku Sztuttgardowi wyruszyli i tam tryumf zasadom naszym zapewnili.

Freiburg 27 Września. Z odebranych listów zdaje się że Struve nierozstrzelany jeszcze, lecz że pojmany z żoną i kilku towarzyszami w których liczbie Karol Blind, oddany został wojskowym wła-

dzom i do Freiburga odesłany. Na nieszczęście wczoraj umieszczona w samym dzienniku korrespondency z Freiburga, znacznie nadzieje nasze zmniejsza. Jutro a najdalej pojutrze będziemy mogli stanowczą dać wiadomość o losie nieszczęśliwego republikanina.

Szlezwik-Holsztein. *Rendsburg 28 Września.* Pruski generał Bonin (brat dzisiejszego ministra w Berlinie) wyszedł ze służby pruskiej i za królewskim zezwoleniem, objął dowództwo wszystkich wojsk szlezwicko-holsztyńskich z tytułem generała porucznika. Sejm szlezwicko-holsztyński wybrał miasto Szlezwik za stolicę przyszłego rządu połączonych prowincyj.

Francya.

Posiedzenie z d. 27 Września. Zgromadzenie rozstrzygło dziś główne pytanie jedności władzy prawodawczej. Poprawka P. Duvergier de Hauranne odpartą została 530 głosami przeciw 289, a uchwaloną tą objęte są wszystkie inne poprawki w tym samym duchu proponowane. Mowa P. Lamartina w pierwszej mianowicie części odznacza się tym politykiem i świeżością myśli, tą czarownością stylu, jaką cechuje jego głosy wymówione w Zgromadzeniu: „Występuję z zamiarem odparcia poprawki wniesionej przez P. Duvergier de Hauranne i Rouher znając wszystkie dowody przytoczone przez tego ostatniego i oddając sprawiedliwość pobudkom które ich do propozycji tej skłoniły. Gdybym przed trzema laty występował na mównicę, być może że sam w epoce owęj cichęj i spokojnej, nie wahałbym się powstać przeciwko stronnictwu w którego dzisiaj staję obronie. Stronnictwo to wyraża się w jednym słowie Plutarcha: „Dobre prawa są dziećmi czasu.“ Tak jest, widzę ja razem z wami niebezpieczeństwo jakie monarchii grozi despotyzm, a Rpltej anarchia, ale nie sądzę aby przyczyna którą kładziecie była rzeczywistą. Widziałem nadużycia i fatalne wypadki jakie się wydarzyły pod rządem jednéj Izby, ale też same nadużycia i wypadki zdarzały się i z podwójnością władzy prawodawczej. A naprzód, szukając dowodów dla własnego przeświadczenia, zapytałem siebie samego co to jest konstytucya, jeżeli nie forma zewnętrzna narodu, nie zaś próżny jakowy system, jeżeli nie sama treść zasad które ożywiają cały naród. Dla czegoż w Anglii, w Stanach Zjednoczonych i innych Rpltach południowych widzimy dwie Izby? Dla czego, bo to jest wpływem zasad narodowych, nie zaś fantazją czysto teoretyczną. I tak jeżeli w Anglii istnieją dwie Izby, to dla tego że jak wiecie w Anglii od niepamiętnych czasów rządzi arystokracja, a bardzo długo Izba niższa nie była władzą prawodawczą. I owszem, Izba lordów zachowując w sobie tradycją feudalną, w pierwszym rzędzie stawiała przywilej arystokratyczny i oddawała mu przewagę w sprawach najważniejszych. Otóż nie masz nic podobnego we Francji. Wszakżeż w Ameryce mówią, są dwie Izby, a przecież to kraj demokratyczny. Ci co nam to za dowód przytaczają, źle wcale zrozumieli historją Stanów Zjednoczonych bliskich nam bardzo czasów. Myśl utworzenia Senatu w Ameryce nie ma żadnego związku z myślą utworzenia dwóch Izb we Francji. Bo Senat Amerykański nie reprezentuje bynajmniej tego lub owego stronnictwa, ale przedstawia coś rzeczywistego nieustającego a odnoszącego się do samej organizacji Amerykańskiej, do zasady federacyjnej. Otóż ta zasada powinna być reprezentowaną i dla tego źródło Senatu nie leży w demokracji ale w federacji. Czy to jest doskonałością lub niedoskonałością demokracji, w to nie wchodzę, dość że wskazuję początek Senatu amerykańskiego. A teraz od narodu tego, który tak mało ma podobieństwa i związku z naszym, przenosząc się do nas samych, pozwólcie się zapytać czyli naród francuski ma uznać, nie już zasadę federacyjną, bo tej u nas nie ma, ale jej zarody zamieszczone w ten sposób w naszej konstytucji, i obaczcie czyliby to nie było w sprzeczności krzyżującej z zasadami naszej konstytucji. Tym zaś co przypominają Anglią położę pytanie: Jestże u nas taka arystokracja jak w Anglii? Nie! wszystkie te

żywioly znikły z r. 1789 przepadły w obec równości prawa. Nie! nie znamy innej arystokracji jak arystokracją poczciwości, światła, zdolności stwierdzonych siłą tą ruchomą, niepochwytną ale zarazem niezwalczoną, która zowie się opinią kraju. Jeżeli zaś nie macie arystokracji, to może macie teokrację? I to nie, bo kapłaństwo pełnione jest u nas przez obywateli w wieku podeszłym, płatnych ze Skarbu, którzy nie posiadają ani znacznych własności, ani też żadnych przywilejów nie mają, zgoła nic coby wymagało osobnej reprezentacji narodowej. Może znacie jaką arystokracją wojskową? Nie! każdy obywatel ma prawo chwycić za broń w służbie Ojczyzny. Dzisiaj tylko wartość osobista, indywidualna ma rzeczywistą wagę, a po za nią nie znamy nic. A więc w tém rzeczy położeniu, ktokolwiek zna historją francuską ostatnich lat pięćdziesięciu, i widzi postęp demokracji francuskiej, pozna jak czczém marzeniem jest ujęcie tej demokracji w formy arystokratyczne. Ale Panowie, nie byłoby to czczém marzeniem ale okropną, niebezpieczną rzeczywistością. Pamiętajcie że demokracja obecna rozwijając się przez długie wieki stopniowo, musi być przez to samo niespokojną, zazdrosną, podejrzliwą i być może słusznie, widząc w siedm miesięcy po Izbie parów, w 18 lat po dziedzictwie parów, tworzącą się nową arystokracją feudalną..... Nie! nie w tej chwili uroczystej kiedy naród pracuje nad konstytucją, nie w chwili która wymaga zupełnej ciszy, zupełnej spokojności umysłu, pewności i cierpliwego rozmyślenia, gdy wielkie wypadki ze wszystkich stron zdarzają się, nie w tej to chwili można zrobić to czego żądacie. Patrzcie jakim jest stan społeczeństwa, jakim jest położenie wewnętrzne i zewnętrzne kraju. Cóżby się stało, gdybyśmy wprowadzili jak wnosicie tę powolność systematyczną, to niedołęztwo i sztuczny wasz układ dwuizbowy..... Mówią dalej stronnicy systemu dwuizbowego, że ci sami wyborcy, którzy będą mianować członków Izby niższej, wybiorą także członków Rady starszych. Dla tego proszę autorów poprawki, aby raczyli odpowiedzieć na dwa lub trzy pytania, które im tu położę. Po czémże poznają wyborcy że taki a taki człowiek byłby dobry do Izby niższej albo wyższej, pytam jaki będzie charakter, jaki znak właściwej zdolności do tej lub owęj części władzy prawodawczej? Czyliż zatrudnienie ma być kwalifikacją, czyliż powiedzą, że członkowie Instytutu albo weterani Zgromadzenia prawodawczego będą mieli prawo wejścia do Izby wyższej? Powiedzą im wy jesteście rozważni, powolni, wy więc należecie do Rady starszych, wy zaś młodzi..... maż wiek być oznaką. Otóż byłoby to działanie najgorsze, najsprzeczniejsze logice i naturze samej, która umyślnie tak lata żywota ludzkiego urządziła, że w każdej chwili są generacje różnowiekowe. Mielibyśmy więc władzę prawodawczą pozbawioną ludzi starszych, doświadczeńszych a tak okradlibyśmy demokracją z jej siły i godności.“ Odilon Barrot dowodził, że postrachy te arystokracji któremi groził P. Lamartine są płonne, bo kraj od lat 50 wprowadzony jest kodeksem na drogę republikancką, że kraj koniecznie potrzebuje dwóch Izb prawodawczych, jako dwóch sił *miarkujących*: ustawionej w stosunku do siły *popędu*. Francja jest dosyć potężną i prawdy się nie boi, otóż dla tego powie prawdę. Demokracja będzie miała także swoje szaly i zapędy, trzeba dla niej granic. Z tej więc myśli wychodząc jak najmocniej za systemem dwuizbowym ob staje.

Posiedzenie z dnia 28 Września. Po cofnięciu dwóch poprawek p. pp. Barthélemy St. Hilaire i Proudhon, art. 20 „Lud francuski zlewa władzę prawodawczą na jedyne Zgromadzenie“ przyjęty.

Następuje dyskusja o art. 21: „Całkowita liczba reprezentantów ludu będzie 750 łącznie z reprezentantami Algeryji kolonij francuskich. P. Sauteyra wnosi, aby liczba deputowanych wynosiła 800 a P. Boussi aby składała się tylko z 600 osób; poprawki odrzucone. P. Point domagał się nakoniec aby liczba deputowanych zmieniała się ze zmianą ludności, tak

żeby każde 60,000 ludności wybierało jednego deputowanego. I ta poprawka odrzucona.

Art. 22. Liczba ta powiększoną będzie do 900 w Zgromadzeniach powoływanych dla przejrzania Ustawy konstytucyjnej. Przyjęty.

Art. 23. Zasadą wyborów jest liczba mieszkańców. Przyjęty.

Art. 24. Wybory są bezpośrednie i powszechne; głosowanie tajemne. Poprawkę aby obywatele nie dopełniający obowiązków wyborców ulegali karze, odesłano do prawa o wyborach. Art. przyjęty.

Art. 25. Wyborcami są wszyscy Francuzi mający 21 lat i używający praw cywilnych i politycznych. Przyjęty.

Art. 26. Wybieralnymi są bez względu na cenzus lub zamieszkanie, wszyscy Francuzi mający lat 25 i będący w używaniu praw cywilnych i politycznych. Przyjęty.

Art. 27. Ustawa wyborcza oznaczy nieudolności i niemożności pochodzące z pełnienia urzędów publicznych, do tego artykułu podana jest poprawka odejmująca możność bycia wybranymi wszystkim urzędnikom ze skarbu płatnym, wyjąwszy ministrów i reprezentantów na czas tylko w misji jakowej wysłanych w kraju lub za granicą.— Tu się rozwija długa i dość żywa dyskusja o nieudolnościach i niemożnościach pełnienia godności reprezentanta. Przystąpiono do głośniego wotowania czy poprawka ma być bezpośrednio pod głosowanie poddana, czy też odesłana do czasu rozbiegania praw organicznych. W skutek postanowienia Izby że chce spór ten teraz rozstrzygnąć, wszystkie poprawki art. 27 dotyczące, odesłane są do komisji konstytucyjnej.

Art. 28. Wybór reprezentantów odbędzie się przez departamenta w głównem mieście kantonu i przez głosowanie razem na wszystkich departamentu deputowanych. Na art. ten, podano 17 poprawek, których głównym celem podział departamentów na okręgi wyborcze, z których każdy jednego wybierze reprezentanta. Mowcy popierający ten sposób wyboru w dawniej konstytucji przyjęty, odwołują się najwięcej do materialnych trudności z obecnego sposobu wotowania wpływających. Rozstrzygnięcie odesłano do następującej sessji.

Paryż 29 Września. We względzie interwencji francuskiej we Włoszech, umieszcza dzisiaj *la Presse* następujące wiadomości, które zdają się pochodzić ze źródła na wół urzędowego: Austria wystąpiła nareszcie nieco jawniej, odpowiedź jej na notę gabinetu paryskiego i londyńskiego znajduje się w ręku Palmerstona i Bastida. Brzmi ona jak następuje: 1) Wojna Karola Alberta nie może być bynajmniej usprawiedliwiona prawem narodów, i nie daje koronie Sardyńskiej najmniejszego prawa na królestwo Lombardzko-Weneckie; 2) Austria zatrzymując u siebie królestwo Lombardzko-Weneckie, domaga się tylko dopełnienia zaręczzeń siedmiu mocarstw kontraktujących na kongresie Wiedeńskim. 3) Pośrednictwo francusko-angielskie nie może bynajmniej powodować zmiany równowagi europejskiej, bez wpływu mocarstw które ją stanowiły i za nią ręczyły. Z tego wychodząc, Austria domaga się zwołania kongresu Europejskiego dla ułożenia stosunków północno-włoskich, a nie rozszerzając się dalej nad zadaniem kongresu, zdaje się wyjawiać życzenie, ażeby królestwo Lombardzko-Weneckie mając osobną konstytucją, temi samymi węzłami z Cesarstwem połączone było, jak niegdyś Księstwo Warszawskie z Rosją. Auszburka gazeta dobrze była zainformowaną naznaczając Insbruk na miejsce kongresu proponowane przez Austrią, myli się jednakże twierdząc że tylko Rosya była nań zaproszona. Odpowiedź Austrii komunikowaną jest wszystkim dworom Europejskim a szczególnież Księżtom Włoskim, którym przyznaje prawo podawania na kongres swych uwag dotyczących uspokojenia Włoch.

Włochy.

Florenca 20 Września. Liworno zostaje ciągle w ręku powstańców. Guerazzi stoi na czele mu-

nicypalności, która uznaje Leopolda II lecz pod żadnym pozorem z ministrami jego w stosunki wejść nie chce. Trudno przewidzieć jak sprawa ta się skończy. W. Książę, mimo nalegań ministrów, gwałtownych środków użyć nie chce.

Do trudnego wewnętrznego położenia dodać należy nowe zewnętrzne zakłócenie. Książę Modeny, w skutek przedstawień posła Angielskiego, zezwolił na *temczasowe* posiadanie księstw Massa i Carrara przez rząd Toskanii. Dziś zmienia postanowienie i oświadcza że jeśli mu natychmiast zwrócone nie będą, wezwie wojska Austriackie na pomoc i o zajęcie ich przez armią feldmarszałka Radeckiego domagać się będzie. Jeśli poseł Angielski nie zdoła zmienić raz jeszcze postanowień Ks. Modeny, następstwa mogą być nowym zakłóceniem spraw Włoskich już i tak dostatecznie powikłanych.

Medyolan. Gazeta Medyolańska, dziennik urzędowy, jak wiadomo, feldmarszałka Radeckiego, donosi o przedłużeniu zawieszenia broni na dni trzydzieści. *Gazeta Piemontska*, także dziennik urzędowy Karola Alberta, oświadcza że zawieszenie broni nie było formalnie przedłożone, i że tylko *milczącym zezwoleniem* ma się od tygodnia do tygodnia odnawiać. Ubolewamy szczerze że nie możemy czytelnikom naszym donieść który z urzędowych dzienników, urzędownie fałszywą wiadomość ogłosił.

Wenecya 23 Września. Manini zwołał dwudziestu najbogatszych obywateli i prosił, aby chcieli poddać się zebraniu pożyczki 6 milionów fr. Po krótkiej naradzie postanowiono że pięćdziesięciu najzamożniejszych właścicieli podpiszą obligacje na długi termin mające służyć za gwarancją 6 milionom monety papierowej, do której wypuszczenia rząd zmuszają obecne polityczne wypadki.

Spodziewają się ciągle w Wenecyi przybycia floty francuskiej. Odebrane z Francyi depesze zapewniają rząd tymczasowy że wszelki krok nieprzyjacielski Austrii przeciw Wenecyi uważany będzie za wypowiedzenie wojny Francyi i Anglii. Wiadomość ta ogłoszona była natychmiast po całym mieście.

Szwajcaryja.

Bern 21 Września. Feldmarszałek Radetzki po długiej wojnie na pióra z kantonem Tessyńskim któremu zarzucał stronnosc ku sprawie Włoskiej, rozrzucanie buntowniczych druków po Lombardyi i t. d. wziął się nakoniec do energiczniejszych środków i postanowił że wszyscy obywatele kantonu Tessyńskiego muszą natychmiast Lombardya opuścić, że wszelkie stosunki pocztowe i handlowe między Lombardya a Tessyna ustają; że żaden paszport Tessyński niepotwierdzony wiazą ambassadora austriackiego, nie nadaje prawa pobytu w Lombardyi.

Rada kantonalna Tessyńska oświadczając że w niczem praw między-narodowych nie pogwałciła, protestuje przeciw postanowieniom feldmarszałka i rzecz całą sejmowi związku Szwajcarskiego przedstawia. Przedmiot ten oddany już był kommissyi sejmowej i wkrótce będzie przedmiotem publicznej dyskusyi. Tymczasem jednak postanowienia feldmarszałka wykonywają się z całą wojenną surowością. Dzieci i kobiety w kantonie Tessyńskim zrodzone, pod karą wojennego sądu muszą natychmiast Lombardya opuszczać. Wedle listów z Lugano (Tessyn) znaczna już część tych nieszczęśliwych do nich przybyła, a jeszcze kilka tysięcy lada dzień przybędzie.

ROZMAITOŚCI.

Teatr.

Z prawdziwą radością dowiedziawszy się iż nasz wirtuoz **Szczepanowski** jeszcze raz przed swym wyjazdem do Lwowa, dozwoli nam w następny Czwartek w Teatrze uwielbiać swą mistrzowską grę; popieszamy z tym zawiadomieniem pewni będąc, iż to sprawi równą radość i tym którzy słysząc jego grę, radziby ją ciągle słyszeć i tym którzy nie mo-

gli jeszcze podziwiać tej harmonii, którą zdaje się jakby z Niebios wykradł dla ludzkiej rozkoszy, dla chluby swoich rodaków.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Urych.

INSERATA.

Przed parą tygodniami w czasie pobytu mego na Węgrzech, gdzie się udałem pocieszyć moją siostrę rodzoną zamężną, pogorzałą dotkniętą, odebrałem Anonim bez podpisu, grożący odebraniem życia mnie i mojej matce, jeźlibym się poważyl powrócić do Krakowa; jednakże wychowany niemal w nim, bo od lat 10 tu zamieszkuję, i z całą duszą pragnąc stać się jego synem, bo do tej samej polskiej Matki Ojczyzny należę, bo miejsce mego urodzenia Cieszyn w dawniej polskiej znajduje się prowincyi, gdy mi nic sumienie nie wyrzucało, przybyłem przecież do naszego starożytnego grodu; — po wylaniu synowskich uczuć mojej stariej matce, która niecierpliwie powrotu mego do Krakowa oczekiwala, powziąłem od niej wiadomość, że i ona podobny Anonim tego samego pióra wręczony sobie miała przez jakiegoś nieznajomego chłopca, nadto oznajmiła mi, iż w Gazecie Krakowskiej okrutna i straszna potwarz jest rzucona na mnie. — Szukam onej gazety i znajduję w jej N. 208 z d. 14 Września zamieszczony artykuł z podpisem P. Teodora Gajdzic, wymierzony przeciwko mojej osobie, i moralnie mnie zabijający. — Wskutku czego oświadczam P. Gajdzicowi, iż jednocześnie zapożyczam Go do właściwego Sądu, gdzie będę żądał złożenia dowodów w ręku jego jak sam powiada znajdujących się, a przypisywane mi przestępstwa, w obliczu Boga, mnie jako kapłanowi przekleństwo, a w obliczu polskiego narodu jako synowi hańbę przynoszące, udowodnić mających. — Dopóki zaś nie oczyszczę się z zarzutów, i dopóki zapadłego w tej sprawie wyroku przez pisma publiczne nie ogłoszę, dopóty do Ołtarza Boga przystąpić, dopóty zawodu mego nauczycielskiego rozpocząć nie poważę się; oczyścić się z niego jeszcze dziś jestem gotów — Rzec się bowiem tak miała — W pewnym miejscu na piwie zastałem jego Ojca z Sekretarzem pruskim w Kommissyi śledczej zasiadającym i dwie nieznajome mi osoby przy drugim stole siedzące. Co w tym kole było mówionem, nie wiem, ja tylko natrafiłem na rozmowę jego ojca o jakiejś służącej wyznania katolickiego, wkrótce potem te dwuniezajome mi osoby opuściły ono miejsce, a ja od ś. p. P. Gajdzica zaproszony do kompanii o potocznych, czas niejaki, toczyliśmy rzeczach rozmowę. — Później, bo w kilku podobno miesiącach pewien obywatel tu tejszy nadmienil mi, iż polityczną rozmowę między P. Gajdzicem a P. Sekretarzem pruskim doniesiono Prezesowi Kommissyi śledczej, którego ja, świadczę się Bogiem, ani znałem, ani jemu lub komu z podobnych jemu osób, coś o rzeczach politycznych jako kapłan i publiczny nauczyciel mówić mogłem, tém mniej donosić. — Innego więc zarzutu spodziewam się, że P. Teodor Gajdzic autor powołanego artykułu na stół sądowy przedłożyć nie potrafi — ani będzie mógł udowodnić mi onego zarzucanego mi także zgorzenia i zarażania jakąś hipokryzą tu tejszej młodzieży, boć przecież z tém wystąpić powinni byli albo Rodzice, Opiekunowie, lub moi koledzy Współnauczyciele, lub wreszcie sami uczniowie, a p. Teodor Gajdzic nigdy nie był moim uczniem, ani nawet nie mam honoru znać go osobiscie. — Nie mniej cięży także będzie na Szanownym autorze tak śmiałego artykułu i ta jeszcze odpowiedzialność za obelgi publiczne, jakimi pismo swe napiętnował nierozmyslnie zarzucając mi tajną rozpustę, intrygi, niecne i w duchu jezuityzmu bez poprawy postępowanie nie zgodne z charakterem kapłana, tego będzie winien P. Gajdzic równie dowiesć; tu tylko to na usprawiedliwienie moje dodaje, że od roku mieszka przy mnie moja matka i sio-

stra, pod jej okiem rozpusty nieważylbym się prowadzić ani się czynów takowych dopuszczać, które mnie hańbę a jej serce boleścią i wstydem zakrwawić mogło — przykro mi więc jest i bardzo przykro iż ludzie nieznający mego sposobu myślenia i moich dla Ojczyzny naszej życzeń, przez złość może dla urazy osobistej, może z niechęci ku mnie lub z innych mnie nieznanych powodów publiczne obelgi gloszą przez pisma — Dla miłości Boga wszystkim wszystko przebaczam, oprócz P. Teodorowi Gajdzicowi a to już dla przywrócenia spokoju stroskanej mojej matce, już dla przywrócenia tyle każdemu drogiego honoru, już wreszcie dla samego dobra publicznego, gdyż przed oczyszczeniem się z potwarzy, anibym mógł wymagać aby Szanowni koledzy Nauczyciele do grona swojego mię przyjmowali, lub aby uczniowie bez zgrozy i zgorzenia wykładu mego nauki Religii i Moralności słuchać mieli.

Jeszcze jednego znam z osoby nieprzyjaciela mego i potwarzę Wikaryusza ze S... w Galicyi który zapewne z widoku zajęcia po mnie posady nauczyciela, ogłosił po Krakowie przeciwko mnie potwarze, których jeźli nie odwoła publicznie równie i przeciw niemu na właściwej drodze o zadosyć uczynienie wystąpić nieomieszka.

X. Henryk Macke

Katecheta szkoły Wydz. w Krakowie.

DONIESIENIA.

Rodzice ciągle w Krakowie zamieszkali, mając jedną córkę na ukończeniu edukacyi, życzą sobie przyjąć do siebie jedną lub dwie panienki, dla dalszego wspólnego wykształcenia, ktoby przeto życzył sobie umieszczenia takowych, zechce powziąć bliższą wiadomość w biurze Redakcyi Jutrzenki.

PP. Doktorom, którzy biednym swęj rady i pomocy nieodmawiają, oświadcza się: iż w razie potrzeby *Lodu* chorym, bezpłatnie potrzebna ilość za ich kartką w handlu podpisanego wydana będzie.

J. Stehlik.

Apteka Adolfa Aleksandrowicza pod Złotą Głową przeniesioną została na przeciwną stronę rynku do domu W. Morbicera.

C. K. wyłącznie uprzywilejowane
Goldbergera
GALWANO-ELEKTRYCZNE ŁAŃCUSZKI

przeciw Reumatyzmowi

wypróbowane przez wielu urzędników zdrowia znakomych lekarzy, chemików i t. d.

sztuka pojedyncza z przepisem do użycia po 2 Złr. m. k. moniejsze przeciwko wszelkim zastarzałym chorobom po 3 Złr. m. k., a zwyczajne i słabsze gatunki po 1 Złr. m. k.

Łańcuszki te galwano-elektryczne urządzone według zasad chemiczno-fizycznych są wybornym lekarstwem i środkiem zaradczym przeciw cierpieniom **nerwowym, reumatycznym i pedogrycznym** wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, szyi i zębów, artrytys w głowie, rękach, kolanach i stopach, cieczenie ocz, tępość słuchu, szum w uszach, bóle w piersiach, plecach i łądźwiach, darcie w kościach, skrzywienia, bicie serca, bezsenność i t. d. a aparat ten dobroczynny i tak łatwo zastosować się dający, znalazł już wielkie wzięcie w Niemczech, Danii, Norwegii, Szwecyi, Rosyji, Holandyi, Belgii, Francyi, Anglii, Szwajcaryi a nawet w Zjednoczonych Stanach, i przyniósł ulgę cierpiącym i wyleczył zupełnie tysiące chorych, tak że mogą go polecić z zupełną pewnością. Najlepszą rekojmnią skuteczności tych łańcuszków Goldbergera przeciw reumatyzmowi są poświęcone próby, i nader przychylnie **świadectwa** więcej niż **dwóchset sławnych lekarzy** i innych wierogodnych osób, które zebrane razem w osobną broszurę rozdają się *darmo* w składzie podpisanego. Te C. K. wyłącznie uprzywilejowane Goldbergera galwano-elektryczne łańcuszki przeciw reumatyzmowi (które trzeba odróżnić od tak zwanych „ściągaczy reumatyzmowych“ albo „Amulettów“ a które ani co do składu ani co do wartości żadnego z moim fabrykatem nie mają podobieństwa) są zapakowane starannie w puszcze, zaopatrzonej u wierzchu moją firmą, u spodu C. K. orzelkiem i herbem wolno-górniczego miasta Tarnowice.

W Krakowie wyłączny skład moich łańcuszków przeciw reumatyzmowi znajduje się u **Józefa Bartla** w Rynku Ner 339, w kamienicy Aptekarza Likego na pierwszym piętrze, **J. T. Goldberger** w Tarnowicach w górnym Szlasku.

Fabryka aparatów elektro-magnetycznych.